Nr. 103. Dnia 15 kwietnia. Sobota. Dnia 3 (15) kwietnia 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś. Anastazji.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 10.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 50 r.	Środa: Hermogenesa M.
Niedziela: Lamberta Bisk.	Zachód „ „ 6-ej „ 59	Zachód „ „ 5 „ 33 w.	Czwartek: Sulpicjusza M.
Poniedz.: Aniceta P. M.	Długość dnia godzin 13 „ 51	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 5 (st. 4 c. 9).	Piątek: Anzelma B.
Wtorek: Apolonjusza B. M.	Przybyło „ 6 „ 13	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3°.	Sobota: Sotera i Kaja P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Nosisława, jutro Krasisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.) — Zwyczajne i nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa bezimiennego kopalni „Czeladź" w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa—3 po południu.)—Sesja kwartalna zgromadzenia rzeźników. (Lokal urzędu przy ulicy Wązki Dunaj—6 po południu.) — Sesja zgromadzenia bednarzy. (Sala posiedzeń w magistracie—7 wieczorem.) — Zebranie ogólne członków warszawskiego oddziału Towarzystwa racjonalnego polowania i ochrony zwierzyny. (Lokal zarządu Towarzystwa przy ulicy Wareckiej—8 wieczorem.) — Zebranie koleżeńskie byłych uczniów szkoły realnej w Kielcach, celem naradzenia się nad stanowczym terminem tegorocznego zebrania ogólnego w Warszawie. (Mieszkanie adwokata Anca, Świętojerska, 16—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm., 17—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem., w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa resursy obywatelskiej, ich rodzin oraz osób zaproszonych. (Gmach resursy przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Halka"; jutro, o godz. 1-ej po południu, przedstawienie na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów rządowych warszawskich (z udziałem pań: Kazimiery Hellerówny, Libji Drog i Augustyny Cruz, oraz pp.: Józefa Russitano i Oktawjusza Nouvelli'ego); wieczorem „Zbójcy";— Rozmaitości: dziś „Flirt"; jutro „Te, które się szanuje" oraz „Dzieci muzy"; — Mały: dziś „Ach, ta wiosna!" oraz „Załoga okrętu"; jutro „Wesoła dwójka". (7½ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

= Tutejsze władze miejskie przygotowują projekt utworzenia nowych opłat, dla zwiększenia funduszów kasy miejskiej. Projektowane opłaty mają być ustanowione od paszportów i meldunków, pod nazwą podatku meldunkowego, który już jest zastosowany w Petersburgu i Moskwie, a przynosi znaczny dochód. Projekt zawiera następujące punkty: podział ludności na klasy podług zamożności i przystosowanie do nich wspomnianych opłat; maksymalna opłata wynosić ma 50 a minimalna 5 kop.; opłata pobieraną będzie przy meldowaniu osób przyjezdnych do miasta, choćby na czas najkrótszy, po powrocie z podróży, przy zmianie lokalu; pobór uskuteczniany będzie przez naklejanie odpowiedniej ceny marek stemplowych na paszportach i książeczkach legitymacyjnych. Opłatę wnosić będzie tylko głowa rodziny, o ile mieszka razem z rodziną. Marki na ten cel mają być przygotowane w zarządzie druków państwowych i sprzedawane tylko w cyrkułach policyjnych. System poboru opłat ma być następujący: po zajęciu przez daną osobę mieszkania, właściciel lub rządca domu ma żądać równocześnie z dowodem legitymacyjnym i odpowiedniej kwoty na zakupienie marki i skasowanie jej na dokumencie; formalności tych dopełnią już osobni urzędnicy cyrkułowi; od obowiązku opłaty wolni będą tylko żołnierze na służbie pozostający, osoby przebywające w zakładach dobroczynnych, włościanie i furmani przyjeżdżający z produktami żywności i wszyscy mieszkańcy nie mający lat 14-tu wieku. Dla ściągania opłat i kontrolowania ich ma być zwiększony o kilkanaście osób etat służby policyjnej. Projekt przewiduje zwiększenie dochodów kasy miejskiej z tego źródła do 200 tysięcy rubli rocznie.

= Kupcy kolonjalni otrzymali polecenie, jak donosi *Gaz. polic.* zaniechać sprzedaży wszelkiego rodzaju produktów leczniczych, które mogą być sprzedawane jedynie w aptekach lub składach materjałów aptecznych. Wykraczający przeciw niniejszemu rozporządzeniu będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Ogród pomologiczny po zupełnem uporządkowaniu został już dla publiczności otworzony; można go zwiedzać przez cały dzień, z wyjątkiem godzin południowych, gdy służba i praktykanci są na obiedzie. Pomocnik inspektora tego ogrodu p. Łemiechow został wydelegowany na cały rok za granicę, w celu przyjrzenia się różnym ulepszeniom zaprowadzonym w ogrodach pomologicznych: Niemiec, Belgji i Francji.

= Z powodu naprawy bruku na ul. Polnej, ulica ta od rogatki do ul. Mokotowskiej dla przejazdu została zamknięta.

= Z polecenia dyrektora kolei nadwiślańskiej, członkowie komitetu kasy oszczędnościowo-zapomogowej, wyznaczeni z urzędu, zaproszeni zostali na nadchodzący poniedziałek, na godz. 11-tą przed południem, do zajęcia się otwarciem kartek wyborczych i obliczenia głosów na 4-ch członków komitetu nowej kasy, tyluż kandydatów. Rezultat wyborów natychmiast ma być podany do wiadomości służby kolejowej w oddzielnym okólniku.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności o godz. 7-ej wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu kas rzemieślniczych, pod przewodnictwem naczelnika sekcji p. Wiktora Magnusa; w obecności prezesa Towarzystwa ks. Tadeusza Lubomirskiego. Prezes zawiadomił obecnych, iż w myśl nowej ustawy, wybory członków zarządu mają być dokonane i przesłani kandydaci do zatwierdzenia ogólnego zgromadzenia; nadto zarząd ma się składać tylko z 3-ch członków: prezesa, wiceprezesa i sekretarza. Następnie p. Magnus odczytał roczne sprawozdanie za rok ubiegły, poczem obecni debatowali nad sprawami administracji wewnętrznej. Również wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się pod przewodnictwem hr. Wiktora Ronikiera, prezesa zarządu pomienionej instytucji, posiedzenie wyborcze na urzędy do wydziału ochron. Po sekretnem głosowaniu wybrani zostali, na prezesa rz. r. st. Karol Jurkiewicz, na wiceprezesa p. Lucjan Symonowicz, na sekretarza wydziału p. Konrad Kurowski. Na posiedzeniu obecnym był prezes Towarzystwa ks. Jan Tadeusz Lubomirski. Pana Józefa Żelisławskiego zaproszono do rady opiekuńczej ochrony XXXII-ej (na Nowej Pradze).

80)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Karetka zniknęła wśród miejskiego ruchu. Zygmunt stał zapatrzony, słuchając szczebiotu ładnego dziewczęcia.

W sercu jego wyradzały się próżnia i nuda, które powoli wypełniała tęsknota. Pesymizm znowu zaczął pukać do jego czaszki. Odpychał go całą siłą swej młodości. Przyspieszał kroku, jakby chciał uciec przed nim.

Zmęczony zatrzymał się.

— Coś mi jest, coś się we mnie dzieje. Pierwszy raz w życiu w towarzystwie młodej i pięknej kobiety nudzę się, czegoś mi brak, czegoś pragnę. Dzień wydaje mi się długi, jak wieczność... Ziewam lub się irytuję... Czego ja chcę, za czem tęsknię?... Czy już tak schłopiałem, że bez pracy żyć nie mogę?!!! Dzikie to i śmieszne, w Wiedniu zaczynam tęsknić za kopalnią, i tą walką, która nam nerwy szarpie, lecz i rozkosze sprowadza...

Rozmarzony i smutny wrócił do hotelu. Nellę zastał przebudzoną, uśmiechniętą, wesołą. Wyciągnęła do niego ręce...

— Jeśli jesteś zazdrosny o wszystkich dziwolągów tego świata—szepnęła—musisz mnie kochać.

Zygmunt nie chciał i nie mógł się tłumaczyć. Czuł, jaka ich rozdziela przepaść w pojęciach, milczał, bawiąc się jej złotemi włosami, i uśmiechał się, jak mógł najprzyjemniej.

— Moje dziecko, od tej chwili niechaj zapanuje zgoda wśród nas... Już nigdy nie zrobię ci awantury, chociażbyś była otoczona cały szwadronem vice-konsulów w szkarłatnych mundurach.

— Dosyć jeden—odpowiedziała zalotnie.—My kobiety jesteśmy dzieci, do zabawy wystarcza nam chińska figurka.

— Niezawodnie, jesteście rozkoszne dzieci, pełne uroku, fantazji, grymasów, niespodzianek.

— I temi małostkami trzymamy was filozofów przy sobie.

— Temi i wszystkiemi innemi—poświadczył Zygmunt.

— Jakież projekty na resztę dnia? zapytała.

— Musimy troszkę poszaleć, aby nerwy wzmocnić, rozbawić się.

— O tak, tak—rozbawić się i nerwy wzmocnić powtarzała za Zygmuntem.—Zerwała się.

— Nie znasz wcale prawdziwie ludowego Wiednia. Musimy go poznać.

— Musimy—poświadczyła gorączkowo.

— Będziemy na wielkich zebraniach ludowych, w Orfeum—wszędzie.

— Wszędzie, wszędzie—powtarzała.—Odkrywać nowe światy, to dla mnie rozkosz.

— A moją rozkoszą, życiem się upajać.

— I moją!... Upajać się życiem, jak szampanem!..

— Zjadamy obiad i jedziemy na przedmieścia, na wielkie zgromadzenie *Social-demokratów.*

— Wybornie, nigdy w życiu nie widziałam *Social-demokraty.* Ciekawe to zwierzę?

Od tej chwili zaczęli bawić się i szaleć. Co dzień nowe projekty, nowe niespodzianki konno, lub powozami. Co dzień przy wieczerzy mrożony szampan ze starym koniakiem.

Wracając raz karetą z przedmieścia późno w noc: przez puste ulice oświecone latarniami, Nela krzyknęła spazmatycznie, tuląc się wystraszona do Zygmunta.

— Widziałeś go?... wpatrywał się we mnie strasznemi oczyma... w czerwonym kapturze przez szybę karety. On mnie zabije, czuję śmierć... zabije mnie, zabije...

Drżąc na całem ciele, objęła Zygmunta w pół, bojąc się, aby postać w czerwonym kapturze nie porwała jej.

Na poły zemdloną wyniósł przy pomocy służby z powozu. Widzenie to zmęczyło ją, nazajutrz leżała cały dzień.

W południe zjawił się wice-konsul, kazała mu wdziać mundur i bawić się.

Potworna blaga vice-konsula łagodziła rozstrojone jej nerwy i rozweselała posępne myśli.

Halucynacje powtarzały się coraz częściej i gwałtowniej, maltretując Zygmunta. Dla zagłuszenia się szalał. Nie wiadomo, czego się chciał prędzej pozbyć: pieniędzy, czy Neli, lub obojga razem.

Gorączka wydawania z każdą chwilą wzrastała dopóki mu nie zostało ostatnie tysiąc guldenów.

Zatelegrafował do Stefana o pięć tysięcy.

Nazajutrz otrzymał odpowiedź: „Wracaj."!

Nie oburzył się, przeczuwał jej treść. Gdy w południe Nela wyjechała, przeglądać sklepy na Grabenie i skupować drobiazgi, kazał sobie podać rachunek hotelowy z ostatnich dni; zapłacił go, napisał parę słów serdecznych do towarzyszki, kładąc do koperty trzysta papierków na przyjemny powrót — zabrał swe rzeczy—wyjechał.

KONIEC TOMU I-go.

= Drugą większą ofiarę na kolonje letnie złożył w tych dniach znany filantrop p. Erazm Jerzmanowski z New-Yorku w sumie rs. 500.

= Dyrektor kaliskiego gimnazjum męskiego rz. r. st. Siemionowicz przyjechał do Warszawy, szambelan Najwyższego Dworu hr. Skarzyński przyjechał z Wiednia, naczelnik poczt i telegrafów w Sosnowcu Jan Kradecki przyjechał do Warszawy, dyrektor radomskiego gimnazjum męskiego rz. r. st. Smorodinow przyjechał z Radomia; dyrektor płockiego gimnazjum męskiego rz. r. st. Fedynskij przyjechał z Płocka.

= Emeryk hr. Czapski, znany numizmatyk, którego zbiory szacują znawcy na kilka set tysięcy rubli, po krótkim pobycie w Warszawie w dniu wczorajszym wyjechał pociągiem kolei terespolskiej do swojego majątku, położonego w gub. mińskiej.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu nagłej niedyspozycji p. Klamrzyńskiej, dzisiejszy występ jej nie przychodzi do skutku i zamiast „Fausta" daną będzie „Halka" z panią Dorio.

Śpiewaczka wystąpi we wtorek w „Łucji z Lamermooru", wraz z p. Russitano.

* Z powodu wzmianki o koncercie panny Hellerówny otrzymaliśmy kilka zapytań, na które dziś możemy odpowiedzieć ogólnikowo: koncert odbędzie się d. 26-go b. m., w sali ratusza wieczorem.

* „Wieczór benefisowy" Zygmunta Noskowskiego z udziałem Hellerówny i Barcewicza, odbędzie się we czwartek, d. 20-go b. m.

= Odczyty.

Trzeci z rzędu odczyt na dochód Towarzystwa dobroczynności wypowie p. Józef Kotarbiński, artysta dramatyczny i krytyk literacki.

Prelegent mówić będzie „O sztuce aktorskiej".

Odczyt urozmaici deklamacja ustępów z Mickiewicza, Krasińskiego, Asnyka i Sowińskiego.

Miejsce prelekcji—sala ratuszowa, czas—godzina 1-sza z południa w nadchodzącą niedzielę.

= Muzeum rzemiosł.

W dalszym ciągu sprawozdania naszego z ofiar, składowych przez osoby prywatne na rzecz zbiorów świeżo powstałego Muzeum rzemiosł, zaznaczamy, iż w ostatnich dniach zbiory te zostały powiększone następującemi darami: p. W. Goralski ofiarował maszynkę do temperowania piór gęsich wyrobu angielskiego, oraz dwie miniaturowe kłódeczki; p. L. Dymitrowicz dzieła: *Les merveilles de la peinture* (Cuda malarstwa) i *Les merveilles de la sculpture* (Cuda rzeźby); p. F. Lanci, dzieło: *Vorlage für Architecten etc.* (Plany dla budowniczych i t. d.); p. W. Kleczkowski dwie wielkie chromolitografje, przedstawiające Termy Caracalli w Rzymie, wreszcie p. R. Szewczykowski 19 miniaturowych odlewów żelaznych różnych ozdób.

Kancelarja Muzeum codziennie w godzinach biurowych z wdzięcznością przyjmuje wszelkie dary na rzecz tworzących się zbiorów.

= U subjektów.

Ogólne doroczne zgromadzenie członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, odbędzie się 5-go p. m.

Obecnie komitet pracuje nad sprawozdaniem z działalności za rok ubiegły.

= Żegluga.

Obniżający się poziom Wisły wczoraj wieczorem wynosił już tylko stóp 4 cali 3.

Ruch spławny się ożywia; wczoraj przybył do brzegu warszawskiego statek parowy pruski „Fortuna", holujący za sobą dwie berlinki i gabar, ładowne farbami, pokostem, żywicą itp.

Na dystansie Warszawa—Sandomierz ruch towarowy tak się wzmógł, iż wczoraj, niezależnie od statku osobowego, wysłany był osobny parowiec z towarami.

Przy brzegu Solca wczoraj zatrzymała się partja tratew, przybyłych z góry Wisły.

Przy brzegu b. komory wodnej naprawiają statek „Neptun", żeglujący po Wiśle pod flagą administracji cukrowni „Leonów".

Jest to jeden z większych statków holowniczych na Wiśle.

= Kanalizacja i wodociągi.

Roboty kanalizacyjne w oddziale 2-im inż. Krzyżanowskiego, które rozpocząć się miały w d. 13-ym b. m., ze względu na niestałą pogodę, głównie zaś z powodu braku cegły, wstrzymane zostały aż do d. 1-go maja.

Roboty wodociągowe, zostające pod kierunkiem inżeniera Preyssa, przedsięwzięte będą dopiero w czerwcu.

Układanie rur ulicznych w r. b. stanowczo się kończy.

Do ułożenia pozostaje jeszcze drobna stosunkowo przestrzeń, nie dochodząca 60,000 st. b.

= Z ulicy.

Na placu Grzybowskim podniesiono w stanie bezprzytomnym jakąś izraelitkę, liczącą około 40 lat wieku.

Chora, odwieziona do szpitala starozakonnych, zapadła w gorączkę.

W alei Jerozolimskiej rozbiegały się konie zaprzężone do bryczki.

Furmun spadł i zranił się w głowę, konie zaś zatrzymał policjant Świderski.

= Napaść nocna.

Nocy onegdajszej na folwarku Grossów pod Powązkami szajka rabusiów wybiła szyby w domu Teodora Krasnogłowy i, dostawszy się do wnętrza, zrabowała 280 rs., tudzież kosztowności na sumę 468 rs.

Rabusie zdołali wraz złupem ujść bezkarnie.

= Utonięcie.

Przed pięciu dniami zniknął bez wieści Jan Klebet, koszykarz z Saskiej Kępy.

Wczoroj dopiero stwierdzono, iż Klebet, popłynąwszy w stronę Siekierek po trzcinę, wypadł z łodzi i utonął.

Zwłok nieszczęśliwego dotychczas nie odnaleziono.

= Manja samobójcza.

W ciągu upłynionej doby, Wiktorja Strzelbicka, żona właściciela osady młynarskiej za rogatką wolską, trzykrotnie usiłowała pozbawić się życia.

Pierwszy raz wieszała się, lecz ją uratowano.

Potem, omyliwszy czujność dozorujących ją domowników, zdołała napić się kwasu karbolowego, na szczęście rozcieńczonego.

I tym razem niebezpieczeństwo niebawem usunięto.

Dotknięta manją samobójczą kobieta przewróciła wreszcie na siebie lampę naftową.

Rozgrzane szkło mocno ją oparzyło, lecz ubranie nawet się nie zatliło.

Wezwany lekarz zadecyoował niezwłoczne umieszczenie Strzelbickiej w Tworkach.

= Wściekły pies.

Pies pokojowy Rudolfa Graffa przy ul. Leszno pod № 18-ym wściekł się i pokąsał Marjannę Gładkowską w rękę.

Psa odesłano do czyściciela, a pokąsaną do dra Bujwida.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 16-go kwietnia kończą się ferje wielkanocne we wszystkich tutejszych instytucjach sądowych.

— D. 16-go kwietnia, o godz. 10-ej zrana, w sali wydziału mechanicznege, odbędzie się zebranie ogólne uczestników Stowarzyszenia spożywczego służby kolei warszawsko-wiedeńskiej.

— D. 16-go kwietnia, w mieszkaniu starszego przy ulicy Żelaznej pod № 61-ym, odbędzie się sesja zgromadzenia czeladzi giserskich.

— D. 16-go kwietnia, o godz. 12-ej w południe, w urzędzie powiatowym kalwaryjskim, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy bóżniczej kalwaryjskiej z łaźni żydowskiej od rs. 400 rocznie; wadjum wymagane w sumie rs. 40.

— Wypłata dywidendy po rs. 8 od akcyj warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia dokonywana jest w kasie Towarzystwa codziennie, w godz. od 10-ej zrana do 3-ej po południu.

Nekrologja.

† Ś. p. Franciszek Szałowski,
b. urzędnik drogi żelaznej warsz.-terespolskiej, emeryt, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 13 kwietnia r. b., przeżywszy lat 56. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 15-ym kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana w dolnym kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4—1577

† Dnia 15-go kwietnia, w drugą rocznicę śmierci

ś. p. Józefy z Zelttów Kwiatkowskiej,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godz. **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża w Łodzi. —533—

— *Sprostowanie.* — Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Emilji z Normarków Stalewskiej**, odbędzie się dziś w kościele św. Krzyża, o godz. **11-ej** przed poł. W zamieszczonem w numerach wczorajszym i onegdajszym *Kurjera* zawiadomieniu, opuszczony był kościół, w którym nabożeństwo odprawiać się będzie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 11-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Stało się! Na takie biorą się sposoby, że im się udać musi. Klub mody urządza wykłady publiczne o modzie; toby jeszcze nic nie było. Ale wygadany apostoł mody, Studniczka, wmawia w niewiasty wiedeńskie, że nikt mody nie tworzy, ani się narzuca, ale one same sobie dobierają, co im najlepiej służy. Ale i to jeszcze nie dosyć, gdyż wykład jest ilustrowany, wszelakie *roby*, suknie, talje, spitzkleidy, spentzery, kapelusze, fryzury, szossiury, szpilki, przybory wszelakie—wszystko to bywa okazywane, a dostarczają tej wystawy pierwsze magazyny. Więc zdrajca Studniczka wykłada, że wystawa muzyczno-teatralna, że liczne na niej *corsa* damskie rozstrzygnęły o modzie, że przyjęto suknie *empire* i *princesse*, że te ostatnie się utrzymały, bo się wiedenkom niby tak podobało, że sobie przyswoiły takie kostjumy Altwien itd. Ale i to jeszcze nie wszystko; nareszcie wytacza on prawdziwą armatę Kruppa i oznajmia, że wiedenki już się oświadczyły (bodaj tak zdrów był, jeżeli to nie suggestja!) za wprowadzeniem spódnicy-dzwonu! *Glockenrock!* I z całą przewrotnością przysięgał, że to będzie prześlicznie wyglądać. Otóż ten dzwon z lekkiej materji musi otrzymać stały podkład, rusztowanie, ażeby się na niem fałdy godnie, wdzięcznie układały. Więc cóż należy uczynić? Brać pod spód drugą spódnicę z włosia, która waży $1\frac{1}{2}$ kilograma? Niech Bóg broni! Toż daleko prościej powszywać do spódnicy delikatne, cienkie sprężynki zegarkowe, które razem będą ważyć $5\frac{1}{2}$ grama. Tak się to ma zacząć, aż się nietylko z tego dzwon, czy parasol, ale cały balon utworzy, czyli, z przeproszeniem, krynolina. O różnych innych arcydziełach, które opiewał Studniczka, nie mogę pisać, bo się na tem nic nie rozumiem, a zresztą nie grożą one światu spotwornieniem wdzięków, za które to pokusy zaczynają spadać już na świat klęski egipskie. Oczywiście na tych agitacyjno-demonstracyjnych prelekcjach o modzie—tłumy elegantek, lubo przeważnie niezbyt od matki-natury uposażonych, gdyż oczywiście te pokrzywdzone niebożęta najwięcej potrzebują pomocy mody, ażeby braki swoje uzupełnić.

Zapowiadają następnie demonstracje nietylko fryzur na lalkach, ale sztuki kosmetykowej na żywych „Probirmamselach" najstarszego autoramentu, już z landwery, gdyż na nich najlepiej się okaże cudowna moc kosmetyków. Będą to kursy ścisle naukowe; profesorowie od blanszu, różu, kremów, kredek it.p. będą okazywać po kolei, w rozwoju historycznym, jak się upiększały egipcjanki. greczynki, rzymianki, a nawet dzikie różne stwory. Że zaś z tych prelekcyj rodzaj męzki będzie usunięty, więc adeptki, nie żenując się, swobodnie uczyć się będą. Niema jednak obawy, żeby te misterja pozostały tajemnicą; dowiemy się o wszystkiem, aż zanadto dokładnie. Ale zawsze stanie się tem ważniejszem przysłowie: „ostrzeżonego Pan Bóg strzeże".

Co do plag egipskich, to istotnie było w Wiedniu trzęsienie ziemi i to dwa razy. Obrazy przesunęły się w kierunku północno-wschodnim i tak sobie dotąd wiszą, ażeby uczeni zboczenia mierzyć mogli. Szklanki zaś z wodą stojące na nocnych stolikach na śpiących porzucało, który to tusz nie był wcale przyjemny. *A.*

*

Paryż, d. 12-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Zmarł wczorajszego wieczora Adolf Franck, członek instytutu, były profesor prawa w kolegjum francuskiem, w 86-ym roku życia. Lat temu 50, w 35-ym roku życia, został na miejsce Edwardsa wybrany na członka akademji nauk etycznych i politycznych; odznaczenie to w tak młodym stosunkowo wieku zawdzięczał dwom cennym dziełom: „Szkice historji logiki" i „Kabała, czyli religijna filozofja hebrajczyków". Już w r. 1881-ym zaczął wykładać w kolegjum, a w r. 1857-ym został współpracownikiem *Journal des Débats*, którego nie opuszczał do końca życia.

Był członkiem rady ministerjum oświaty i wiceprezesem konsystorza izraelickiego, ale głównie oddawał się pracom filozoficznym. Należał do szkoły eklektycznej Cousina i wraz z Juljuszem Simonem, Karolem Waddingtonem, Nourrisonem i innymi walczył zarówno przeciwko metafizycznemu kierunkowi Boutroux, jak przeciw pozytywizmowi. Zwolennnik „Spokoju społecznego", redagował przez czas jakiś wydawnictwo pod tym tytułem; był członkiem czynnym „Narodowej ligi przeciw ateizmowi", a społeczne poglądy swoje wyłożył w trzech dziełach „Filozofji prawa": karnego, kościelnego i cywilnego. Z licznych jego prac zanotować wypada: „Historja filozofji mistycznej we Francji w końcu XVIII-go stulecia" (1866 r.), „Etyka dla wszystkich" (r. 1868), wreszcie „Nowożytni filozofowie francuscy i cudzoziemscy" (r. 1879). Znikła w nim postać charakterystyczna i typowa.

Z telegramów wiecie już o ułaskawieniu Eugenjusza Turpina, wynalazcy melinitu i autora książki: „Jak sprzedano melinit?", za którą sąd, powolny wpływowi ówczesnego ministra wojny Freycineta, wsadził go na 5 lat więzienia celkowego w Etampes. Choć sam wypuszczony nie chce podobno powracać do skandalicznych nadużyć ministra, które go o dwa lata stracone w celi przyprawiły, jednak sprawa ta zaczyna powoli zajmować w dziennikach i w rozmowach miejsce zapomnianej nieco panamskiej. *Figaro* zaczęło drukować szereg artykułów niejakiego Cardane'a, dobrego znajomego Turpina, odsłaniających różne propozycje milczenia, robione więźniowi wzamian za obietnicę wolności; wmieszano w sprawę jenerała Ladvocata, dowódzcę obrony Paryża, twierdząc, że gwarantował on Turpinowi najmniej miljon franków za jego wynalazek, jeżeli ożeni się z jego córką, w przeciwnym razie groził utratą wszystkiego. *Voltaire*, *Libre Parole* i część publiczności, chwaląc ogromnie nowego ministra sprawiedliwości, Guérina, za ułaskawienie, od którego rozpoczął rządy swoje, powiadają zgodnie, że to nie koniec, że jeśli Turpin niewinny, to Freycinet winien jest szantażu i nad-

użycia władzy, i że koniecznie należy mu proces wytoczyć. Mówią nawet, że minister wojny, Loizillon, już wydelegował komisję do zbadania sprawy. Nowy tedy gotuje się skandal...

Sam Turpin nie stracił czasu w więzieniu; jest to uczony przyrodnik i matematyk, człowiek ogromnie pracowity. Wkrótce wydawca Savine puści w świat trzy tomy, napisane przezeń w celi o „Teorji obrotów planetarnych" i o „Ruchach przypływu i odpływu".

Całą wystawę obrazów Meissoniera, którą się niedawno Paryż zachwycał, wysłano przez Dieppe do Londynu, gdzie ma być otwarta w Haymarket.

Założono tu „Ligę szkolną demokratyczną", mającą zjednoczyć młodzież uniwersytecką pod sztandarem republikańskim i krańcowo-radykalnym.

Zaraz po ukończeniu się wakacyj parlamentarnych, deputowany Letellier ma zamiar postawić projekt, aby przyznawanie okoliczności łagodzących przez sąd przysięgłych nie wymagało, jak dotychczas, większości siedmiu głosów, lecz żeby równość głosów wystarczała. Projekt ten stoi w zgodzie z duchem sądu przysięgłych, który wymaga większości do potępienia, a brak jej uważa za wystarczający do uniewinnienia lub złagodzenia kary.

W więzieniach paryskich wybuchnął tyfus; istnieje obawa, aby nie rozszerzył się na miasto. Właśnie stwierdzono, że z więzień kryminalnych przeniósł się już do więzienia dla dziennikarzy za przestępstwa prasowe, zwanego więzieniem św. Pelagji, z którego niedawny wyszedł Drumont. Dwaj uwięzieni, Zévaco i Habert, dziennikarze, położyli się już do łóżka; z tego powodu wiele dzienników żąda darowania kary tym, co tam jeszcze siedzą. *K.*

*

Rzym, 9-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Dziś, o godz. 3-ej po południu, inauguracja pomnika Kwintyna Selli, odnowiciela finansów włoskich, jak go tutaj nazywają, uchwalonego przez izbę poselską d. 15-go marca 1884-go r. i na który ta sama uchwała przeznaczyła 100,000 lir. Wzniesiono go naprzeciwko wielkiego gmachu ministerjum finansów, na rogu ulic: Venti Settembre i Quitino Sella. Pomnik cały ma 10 metrów wysokości i jest dziełem rzeźbiarza Hektora Ferrarego. Podstawa z granitu z Baveno ma kształt sześcianu, obwiedzionego gzemsem u góry. Z przodu na bronzowej tablicy, oplecionej wawrzynem, czytamy słowa: *A Quitino Sella—Per benemerenza—verso la patria—la legga—del 24 di mazo 1884—ordinò il monumento.* Posąg, mający wysokości metrów 4·20, odlany jest z bronzu. Sella trzyma prawą dłoń na piersiach, a w lewej zwój papierów. Oblicze odznacza się wyrazem powagi i zamyślenia. Niżej zaś w krześle na stopniach pod piedestalem siedzi archaiczna postać niewieścia Prawa *(La Legge)*, trzymająca w prawicy berło z sową, godłem mądrości. Czoło jej otoczone jest złocistemi promieniami, udatnie odbijającemi na granicie, a podołek jej szaty podobnież złocony. Obok niej nieco niżej stoi nagie pacholę z księgą w prawem ręku, przedstawiające Genjusza Finansów. Ferrari chciał się odznaczyć nowością, dając tej bronzowej postaci oczy z kości słoniowej ze źrenicami z *pietre dure.* Pomnik cały odznacza się pięknem artystycznem i sprawia bardzo miłe wrażenie rzadką harmonją rozmiarów, szczegółów i całości. Części bronzowe odlano w zakładzie Achillesa Crescenziego.

Wczoraj w ważnych robotach dla odgrzebania *Stadium Palatinum* na przyjazd cesarstwa niemieckich, wykopano przecudną głowę niewieścią z paryjskiego marmuru, rozmiarów większych, niż naturalne, ale z utrąconym, niestety, nosem. Jest to dzieło jednego z największych artystów greckich, Fidjasza lub Praksitela, i nie ustępuje najpiękniejszym wykopaliskom Olimpji. Posągu, do którego głowa należała, nie znaleziono dotąd.

Wczoraj Ojciec św. przyjmował w sali Klemensowej pielgrzymkę węgierską złożoną z 300 osób, między którémi znajdowało się 40-tu wieśniaków w strojach narodowych. Przywódzca ich, ksiądz Dessewffy, biskup z Csanadu, odczytał adres łaciński, na który Ojciec św. po łacinie także odpowiedział, poczem kazał się obnosić w odkrytej lektyce w koło sali, rozmawiając z pielgrzymami, błogosławiąc ich z osobna, poświęcając ich różańce i przyjmując ich ofiary pieniężne i podarunki. Chłopka, Joanna Turek, doręczyła Ojcu św. pudełko, zawierające 100 koron w złocie, czyli 1,200 franków, a panny Lonowicz ofiarowały od zakonnic w Temeswarze stułę rubinami wyszywaną. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 14-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Wczoraj w Liwadji Ich Cesarskie Moście Najjaśniejsi Państwo przyjmowali i zaprosili na Najwyższe śniadanie Królowę serbską Natalję.

Petersburg 14-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*— Od 1-go kwietnia nabierają mocy obowiązującej nowe taryfy dla przewozu lnu, kądzieli, konopi, przędzy powroźniczej, pakuł lnianych i konopnych, ze stacyj kolejowych russkich do głównych stacyj Belgji, Francji, Holandji, Austrji i Niemiec.

PODRÓŻ WŁOSKA.

Lucerna 14-go kwietnia. *(Tel. prryw. K.W.)*— Cesarstwo niemieccy przybędą tutaj d. 2-go maja i zabawią dwie godziny, podczas których nastąpi powitanie przez prezydenta Schenka.

DOKUMENTY AHLWARDTA.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego Ahlwardt nie poczynił zapowiedzianych odkryć. Przygotowywa on wniosek, dotyczący jego dokumentów.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Ahlward na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu znów nie przedstawił zapowiedzianych dokumentów, pros ił tylko o wybór komisji do sprawy podniesionych przez niego zarzutów w sprawie przekupstwa w Niemczech. Ahlwardt oświadczył, że przyrzeczone dokumenty przedstawi tej komisji. Marszałek parlamentu nie zgodził się na udzielenie Ahlwardtowi głosu dla wystąpienia z takiem żądaniem. *(Aj. półn.)*

PROCES PARYSKI.

Paryż 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Sąd przysięgłych uwolnił Francisa i pannę Delange. Bricou skazany na dwadzieścia lat więzienia.

ZABURZENIA BELGIJSKIE.

Bruksella 14-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*— Partja robotnicza ogłosiła nową odezwę, wzywającą do powszechnej zmowy. Po południu zaszły w okolicach parlamentu nowe starcia, przyczem raniono dwóch ludzi. W Quaregnon 3,000 robotników urządziło barykady, żandarmi poszli do ataku i dali ognia na wiatr; jeden żandarm spadł z konia i uległ srogiemu pobiciu przez tłum. Pięć osób aresztowano, wiele jest rannych.

Bruksella 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Po północy przywrócono spokój. Przewódzców ruchu przesłuchano i uwolniono.

ZMIANY W BELGRADZIE.

Belgrad 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Wczoraj, o godzinie 9-ej wieczorem, był obiad u króla Aleksandra, na który zaproszono rejentów i wszystkich ministrów. Po obiedzie król oświadczył im, że wszyscy są złożeni z urzędu i internowani w konaku (pałacu) królewskim. Następnie udał się król do koszar, celem odebrania przysięgi od armji i zamianował adjuntanta swojego, Rasicza, prefektem Belgradu. O godzinie 3-ej król powrócił do konaku, poczem w powozach dworskich odesłał internowanych dotąd gości do domów ich, gdzie są militarnie strzeżeni. Wydana rano proklamacja królewska oświadcza, że król, wierny tradycjom swoich przodków, oddaje się w służbę idei państwowej i obejmuje osobiście władzę, ponieważ widzi, że konstytucja jest zagrożona, a powaga skupczyny złamana. Konstytucja będzie ściśle wykonaną. Król wzywa serbów do dochowania mu wierności. Niech żyje naród! Prezesem gabinetu został były gubernator królewski, obecnie prezes rady stanu, Dokicz, doktor nauk przyrodniczych i profesor fizjologji. Tekę wojny objął pułkownik Franasowicz, znany przyjaciel Milana, minister spraw zewnętrznych w gabinecie Garaszanina. Nikolicz objął tekę spraw zewnętrznych, pułkownik Stankowicz—roboty publiczne, Miłoszewicz —sprawy wewnętrzne. Z nowych ministrów Franasowicz jest postępowcem, inni bądźto radykaliści, bądź neutralni. Wszystko odbyło się spokojnie. Ludność uradowana, ponieważ zamach stanu dokonany jest w Belgradzie z wiedzą obojga rodziców królewskich.

Belgrad 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Skupczyna będzie niezwłocznie rozwiązana. Król złoży przed nową skupczyną przysięgę na konstytucję, poczem uda się w podróż po kraju. Belgrad ubrany dziś suto flagami. Rejentów i ministrów uwolniono z pod straży. Przysięga w całym kraju na wierność królowi dziś złożona. Garaszanin uczestniczy w całem przeprowadzeniu zmiany. Nowy komendant miasta obsadził w nocy drukarnię i w tajemnicy przygotował wydanie proklamacji.

Belgrad 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Oczekują każdej chwili przybycia Milana. Dyplomacja tutejsza ujrzała się zaskoczoną wypadkami.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Wypadki belgradzkie wywarły tu powszechne zdumienie.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Polityczną zmianę w Serbji uważają tu za dzieło Rosji, ponieważ wiadomo, że młody król żywi sympatje dla Rosji. Rozporządzenia, wydane przez króla, przyjęto tuta j sympatycznie, tem więcej, że naród serbski powitał radośnie nowy porządek rzeczy i że zamach stanu odbył się zupełnie spokojnie. *(Aj. półn.)*

NOMINACJE.

Bukareszt 14-go kwietnia. *(T. p. K. W.)*— Balaceano mianowany posłem w Londynie, a Jan Lahowary w Paryżu.

POPRAWKA DO BILU.

Londyn 14-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Podobno kilku posłów liberalnych zamierza postawić w izbie gmin wniosek, aby północno-wschodnia część Ulsteru nie podlegała kompetencji parlamentu dublińskiego.

WYPADKI ARMEŃSKIE.

Londyn 14-go kwietnia. *(Tel. Ajen. półn.)* — W izbie gmin podsekretarz stanu spraw wewnętrznych, Grey, oświadczył, iż rząd nie otrzymał żadnych wiadomości o wymordowaniu armeńczyków. Prawdą jest tylko, że wielu armeńskich poddanych W. Porty aresztowano pod zarzutem spisku. Rząd uzyskał zapewnienie, że wszyscy otrzymają amnestję, oprócz podżegaczy ruchu, którzy rozszerzali odezwy rewolucyjne, wszakże i ci ostatni będą korzystali z prawa. Grey dodał w końcu, iż rząd nie zamierza proponować zebrania konferencji międzynarodowej w sprawie armeńskiej.

ŚNIEG I MRÓZ.

Budapeszt 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— W całych Węgrzech śnieg pada. Dziś było sześć stopni mrozu.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pr. K. War.)*— We wschodnich prowincjach niemieckich wróciły ciężkie mrozy. Zasiewy zagrożone.

CHOLERA.

Paryż 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — *Petit Journal* oblicza, że w Lorient cholera grasuje od początków marca. Dotąd zachorowało osób 112 zmarło 35. Zawleczono ją do Lorient z Hawru jeszcze w jesieni.

CYKLON.

Nowy-Jork 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)*—Skutkiem strasznych orkanów czterdziestu ludzi zginęło, przeszło stu jest rannych.

Wiedeń 14-go kwietnia. *(Tel. Ajencji półn.)*— Minister hr. Kalnoky zapewnił Stambułowa, że Bułgarja w takim tylko razie liczyć może na dalszą przychylność Austrji, jeżeli ściśle przestrzegać będzie traktatów.

Wiedeń 14-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)* — W Kolinie przez dwie doby trwają już zaburzenia antisemickie. Z Elby wydobyto zwłoki dziewczyny chrześcijańskiej, która służyła w domu żydowskim; na zwłokach jej znaleziono kilka ran, zadanych ostrem narzędziem. Rozeszły się pogłoski o mordzie rytualnym. Tłum rzucił się do bicia żydów i szyb w ich domach. Ośmaście osób aresztowano. Do Kolina wysłano wojska.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pr. K. War.)* — Hr. Herbert Bismark zamierza ubiegać się o mandat poselski.

Londyn 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Lord major Londynu wydał bankiet na 300 osób ku czci kardynała Vaughana.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 14-go kwietnia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Pod wrażeniem wypadków belgradzkich giełda dzisiejsza usposobioną była słabo i zniżkowo, przy braku chęci do interesów. Podrożenie gotówki na rynku pieniężnym i dość niepomyślne kursa z Wiednia oddziaływały również ujemnie na giełdę. Na polu rubli i wartości russkich, które były w silnej podaży, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 210.75, a około godziny 1-ej z południa 210.—i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 210.25. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 35 fenigów, w dostawowych o 1 m. 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 2 m. 20 fen., krótki Petersburg o 1 m. 55 fen., a długoterminowy o 1 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach notowano niżej o 50 fen., (krótkie 166.30, a długoterminowe 165.70). Listy zaastawne ziemskie spadły o 20 kop., listy likwidacyjne o 30 kop., (63.70), pożyczki wschodnie II-ej em. o 40 kop. (66.40), a pożyczki III-ej em. o 50 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe ruskie z r. 1866-go II-ej emisji i 6% russkie renty złote z roku 1883-go, więcej natomiast za za kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły o 5%. Dyskonto prywatne podrożało o ⅓% (2⅛%) Żyto wciąż w słabem usposobieniu; towar gotowy oddawano taniej o 50 fen., a dostawowy o 75. fen.

Berlin 14-go kwietnia. (*Telegram pryw. Kurjera Warsz.*)— Notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	210.15	Akcje d. ż. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	209.50	Akcje kredytowe	177.75
Weksle na Petersb. kr.	209.25	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	208.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. na dost.	210.25	Żyto w tow. gotow.	134.50
Wschodnia poż. II em.	67.30	Żyto na wiosnę	141.—
Listy zast. I-ej serji	65.80		

Kursy z dnia 13-go kwietnia: 211.50, 211.70, 210.80, 209.50, 211.75, 67.80, 66.—, —.—, 182.75, 135.—., 141.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 14-ym kwietnia. — Obroty na targu zbożowym w dniu dzisiejszym, jak zwykle przy piątku, były niezbyt ożywione, usposobienie spokojne. Pszenicy wcale nie dostawiono. Żyta ofiarowano zaledwie 140 korcy dobrego gatunku, za który 4.65 do 4.70 osiągano. Owsa wystawiono na sprzedaż 400 korcy. Przy usposobieniu mocnem płacono po 2.85—3.30, stosownie do gatunku. Siano drogie; za pud płacono 40 do 55 kop., za pud słomy osiągano 25—28 kop.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 14-ym kwietnia r. b. Dowóz zboża na targ praski w dniu dzisiejszym wynił 2 wagony tylko, usposobienie, jak zwykle przy piątku wyczekujące, obroty bardzo małe. Żyto bez zmiany, za wyborowe płacono 80 do 81 kop., za średnie 77 do 79 kop., za ordynaryjne 74—76 kop. Owies zwyżkowo, za wyborowy płacono po 92—97 kop., za średni po 85 do 90 kop., za ordynaryjny po 80—83 kop. Gryka słabo, stosownie do dobroci ziarna osiągano 84—90 kop. Groch warzelny kupowano po 75—86 kop. Jęczmień pastewny nabywano po 63—68 kop. Kasza jaglana słabo, płacono po 93 do 103 kop. względnie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 13-ym kwietnia 1893 r.

Pszenica	od	—	do	—	kop. za pud.
Żyto	od	74	do	80	„ „
Owies	od	75	do	97	„ „
Jęczmień	od	64	do	80	„ „
Gryka	od	84	do	90	„ „
Kasza jaglana	od	94	do	106	„ „
Kasza gryczana	od	132	do	140	„ „

Usposobienie ożywione.

Gdańsk, 12-go kwietnia. — Pszenica miała dziś lepszy popyt i osiągała w towarze krajowym ceny wyższe o 1 m. do 2 m.; towar tranzytowy od dnia onegdajszego również wyżej o 2 m. Pła-cono za polską tranzyto pstrą szklistą 764 gr. i 766 gr. 128½ m., jasno-pstrą 766 gr. 129 mar., jasną 764 gr. 130 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 128 mar. w zaofiarowaniu, 127½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 129½ m. w zaofiarowaniu, 129 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 131 mar. w zaofiarowaniu, 130½ mar. w-poszukiwaniu, na wrzesień-październik 132 mar. w zaofiarowaniu, 132½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 127 mar. Wypowiedziano 56 tonn. Żyto było również więcej poszukiwane i zarówno w towarze krajowym, jak i tranzytowym o 2 mar. wyżej płacone. Płacono za polski tranzyto 726 gr. 105 mar. Wszystko za 714 i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 105 w zaofiarowaniu, 104 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 105 mar. w zaofiarowaniu, 104 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 105½ mar. w zaofiarowaniu, 104½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 107 mar. w zaofiarowaniu, 106 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 105 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Jęczmień i owies targowano tylko w krajowym towarze. Polski bon koński tranzyto wilgotny 116 m. za tonnę targowano. Łubin polski tranzyto niebieski wilgotny 50 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka tranzyto 112 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna czerwona 54 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 54¼ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 33¾ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 34 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu spokojne. Kurs w Gdańsku 212.85 mar. za 100 rubli.

— Dr ***J. Steinhaus***, ordynator kliniki oftalm wyjechał na czas dłuższy zagranicę. 1495

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 14-go kwietnia 1893 r.

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 13-go g. 9 w.	749.5	88	PnW	1.1	=	0.8
D. 14-go g. 7 r.	753.4	96	ZPn	0.7	=	5.6
„ g. 1 pp.	752.6	33	ZPn	5.8	=	4.6

W ciągu d. 13-go b. m.: Temperatura najniższa C. 1.5=R. 1.2; „ najwyższa C. 6.0=R. 4.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

TABELA WYGRANYCH
w drugim dniu ciągnienia III-ej klasy 160-ej Loterji klasycznej.

Dnia 14-go kwietnia 1893-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr	Wygrał rs.
6278	**500**	9120	**5,000**
6679	**500**	10221	**1,000**

Po rs. 200 wygrały NN-ra:

227	8864	20617
3505	17657	22710
5848	19271	
6480	20578	

Po rs. 80 wygrały NN-ra:

832	5609	8975	18242
835	5939	11659	18469
1978	6037	12123	20779
2283	6633	12390	21973
3661	6832	15072	22372
3804	8093	15944	22627
3997	8963	16161	23393

Po rs. 60 wygrały NN-ra:

4	2236	4375	7132	9462	11378	14078	16028	18700	20310	22222
20	74	4464	33	95	11489	99	16111	41	14	74
57	84	4590	7337	99	11511	14130	25	18844	25	89
58	2319	4630	70	9565	17	14210	31	45	78	22318
84	49	4700	88	9623	39	27	33	48	20401	47
108	77	24	7441	54	51	80	73	18921	46	22406
209	2410	28	46	71	11653	95	16214	46	57	42
399	48	4943	7549	96	60	14312	48	88	20508	62
406	2541	5090	58	9774	11730	30	93	19010	20627	22509
33	57	92	7656	86	11821	70	16367	28	40	22
37	81	5189	79	92	53	89	16402	63	52	48
525	88	5285	7730	97	11989	14405	18	89	20817	60
29	2765	5330	47	9831	12006	82	79	19106	21	63
44	79	5409	71	34	18	14538	16561	21	29	93
49	96	25	7821	39	21	44	75	47	76	22617
67	2804	34	34	9903	31	91	16891	49	79	45
83	16	42	91	30	85	99	16933	71	20922	87
602	32	67	98	70	96	14631	43	19203	21022	22827
10	34	5645	7970	72	12140	41	74	4	26	84
46	57	82	8040	77	43	47	77	19323	37	22998
70	71	5707	74	10041	82	70	84	32	62	23128
73	85	31	78	42	12240	14812	17014	48	92	94
77	87	60	8176	47	12386	24	15	54	21127	23220
844	2972	82	8213	10116	87	59	17242	19479	84	29
55	3026	92	31	31	99	14937	69	82	21201	96
1018	34	94	33	37	12462	42	17356	19576	40	23300
44	55	5889	72	51	12653	78	17458	19619	82	34
55	88	5901	8301	55	67	15006	17567	24	21286	53
75	3169	41	2	73	85	57	17600	41	90	81
1111	3214	6001	28	10210	86	15136	17736	64	21415	
80	19	62	55	17	12793	42	55	81	16	
99	22	6106	81	97	12861	64	17813	82	42	
1422	3335	20	99	10303	75	83	16	19733	21530	
81	58	70	8408	4	85	95	44	66	34	
1537	65	6235	45	56	12937	15264	53	78	47	
53	77	58	95	10402	85	71	58	87	53	
94	3403	69	8539	40	13149	79	17922	19809	21610	
1624	3536	80	8606	91	58	83	18007	43	90	
38	3602	85	40	10524	86	88	24	67	21709	
89	32	6389	8700	29	13259	15311	18117	71	33	
1763	59	6441	29	52	13519	35	43	73	21803	
68	3711	76	8811	79	13603	52	18204	81	62	
80	23	6504	8966	10613	25	15478	59	19909	65	
90	3813	29	81	10856	56	15550	90	52	70	
1811	54	6605	9064	10907	83	93	18313	90	86	
15	3985	74	9105	25	13786	15653	83	20088	21901	
1934	4026	77	9207	11050	96	15741	18411	20134	46	
2020	53	6760	71	72	13858	46	18510	84	22080	
39	89	6805	82	11104	13959	95	26	20224	85	
55	4110	79	91	36	85	15824	31	30	95	
74	37	83	9314	43	14029	15965	71	45	22119	
2113	4309	6936	31	11239	43	73	18640	75	30	
34	22	7059	9430	11330	58	83	56	96	56	

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Апрѣля 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)